WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 20 Sierpnia / 1 Września № 67. Rok 1859.

Korrespondencya.

Z nad Żółkiewki dnia 14 Sierpnia 1859 r.

Po długiéj przerwie spowodowanéj zbiegiem rozmaitych okoliczności, nareszcie i wasz korrespondent Krasnostawski przesyła relacyę o stanie urodzajów, cen i t. p. A chociaż go niejednokrotnie brała pokusa do podzielenia się z ogółem spostrzeżeniami swemi nad wegetacyą i wpływem upałów na takową, to z drugiéj strony wstrzymywała go uwaga, iż może być posądzonym o pessymizm, o sianie trwogi co do stanu spodziewanych zbiorów, jak niejednokrotnie był świadkiem sporów co do nadziei o nich—czyż bowiem wczesna i dość sprzyjająca wegetacyi wiosna nie zdawała się rokować najpiękniejszych rezultatów? wprawdzie posiewy wczesne dość długo bez wejścia leżały w ziemi, dla długo trwających przymrozków, ależ oziminy, bardzo wątpliwie przedstawiające się z jesieni, widocznie się poprawiały. Trzebaż bo sobie przypomnieć, że jesień mieliśmy suchą, i że mrozy mocne schwyciły przed listopadem, późne siewy wychodziły dopiero pod śniegiem, a kto siał pszenicę pod skibę, ten obecnie cieszy się pięknym jéj urodzajem; przeciwnie siana na wierzch nie wszystka się utrzymała i jeżeli był gdzie dość dobry rezultat, to tylko sile gruntu przypisać można, że rzadko ujęte ziarna dały obfite krze, za to też chwastów massę, a ztąd potrzebę kilkokrotnego pielenia; były wszakże miejsca gdzie siew taki wierzchni z wiosną przyorać uznano stosowném i zastąpić innym płodem.

Ziarno pszenicy w ogóle jest ładne, chociaż znowu tam gdzie była bujna, wyda tylko bardzo szczupłe, podrzędne; z dokonanych prób z pewnością wnosić można, że średniéj pszenicy i pośladów będzie dużo, celnego zaś ziarna nie wiele, a to z powodu niesłychanych upałów, które wyżéj 30 stopni Réaum. dochodziły, i nagle zboże przed jego zupełném wykształceniem i dojrzeniem wysuszyły.

Żyta w słomę bogate, zasilane majowemi i czerwcowemi deszczami, przy zbiorze okazało się, że do snopa nie spore (w przecięciu 3 kóp z morgi) i zupełnie nienamłotne; pod porę bowiem kwitnienia d. 5 i 7 czerwca były dwa silne mrozy, a przez tydzień przeszło mocne wiatry, które bardzo niekorzystnie na upłodnienie oddziałały; kwiat został zmrożony lub strącony, ztąd kłosów pustych bardzo wiele, a prawie wszystkie mało ziarna osadziły; trudno znaleźć kłosa, coby miał wszystkie rzędy pełne, w każdym są przerwy, a najwięcéj dwa tylko rzędy osadzone, ziarno drobne, szczupłe, z powodu wyż przytoczonego, że go upały przedwcześnie ususzyły.

Powietrze ciągle suche: kilka gwałtownych ulew nie zdołało go ani odświeżyć, ani spragnionéj ziemi odwilżyć. W kilku miejscach ulewy te, a szczególniéj dwie burze z gradem, znakomite szkody zrządziły w dojrzałém już zbożu.

Hreczki v. tatarki w większéj połowie można uważać za zupełnie przepadłe—wcześniéj siane, tak zwane majowe, dadzą jeszcze jaki taki plon, chociaż bardzo szczupłego lekkiego ziarna; późniejsze zaś czerwcowe są najmizerniejsze; na żyznéj ziemi sam chwast, a to dla tego, że wkrótce po dopełnionym siewie wypadły owe dwutygodniowe czerwcowe deszcze i ulewy w wielu miejscach pierwszy pokos koniczyn zgniły: te świeżo uprawną ziemię zbiły, ztąd hreczki mało wzeszło, a zresztą to wiadomo, że hreczka deszczów nie lubi.

Jęczmiona są ledwo średnie i chociaż w kilku miejscach wyjątkowo cieszą się pięknym tego ziarna urodzajem, w ogóle jednak nie udały się jak zwykle, a nawet u włościan, którzy te sieją na przytrzęs, są nieszczególne. W jednym majątku zasiano jęczmień w kartoflisku na zimę podłożoném w ten sposób: że rolę bez żadnéj uprzedniéj z wiosny uprawki drapaczami poruszono w poprzek, następnie po zasianiu jęczmienia zdrapano w przeciwnym kierunku, a po zabronowaniu utłoczono walcem; rezultat bajecznie obfity, jęczmień i w słomę i w ziarno bogaty, i kóp dużo. Czyby się zawsze po takiém z nim postępowaniu udawał, ani twierdzić, ani przeczyć śmiem, wiadomo bowiem, że jęczmień lubi i potrzebuje uprawy.

Owsy także bardzo rozmaicie wypadły, urodzaj wszakże ledwo średni da się notować, ziarno podobnie jak wszelkie inne szczupłe, bo susze, upały na wszystko niekorzystnie wpłynęły, wszelkie zboże przedwcześnie zbielało i uschło; że zaś owsy zbierają się późniéj od pszenicy, grochu, jęczmienia, a od paru tygodni nie już dostałe, ale przestałe były, strata w ziarnie przy zbiorze wielka; pod kosą mało co ziarn w kiściach zostaje, grabie wybiją dużo, słoma tylko z najpośledniejszém ziarnem zwozi się do gumien.

Grochy obiecywały najbogatsze zbiory i z niemi jak ze wszystkiém to samo, skutkiem niezwykłych upałów; wierzchnia połowa łodygi z kwiatem i zawiązkami strąków uschła, a miejsca więcéj na południe pochylone wypaliło.

Kartofle w wielu miejscach są zarażone; zaraza objawiła się w końcu miesiąca lipca; susza wstrzymała wprawdzie zwykłą gwałtowność jéj rozwinięcia, ale zarazem wstrzymała wzrost kartofli w ziemi tém więcéj wysuszonéj, im staranniéj obrobionéj płużkiem i motyką.

Koniczyny drugi ukos piękny, ale tylko gipsowanéj; nie gipsowaną, jeżeli na nasienie zostanie, to trudno będzie zbierać, tak susze wzrost jéj zatamowały. W tutejszéj okolicy użycie gipsu coraz bardziéj się upowszechnia; szkoda tylko że jest tak drogi; korzec albowiem w bryłach kosztuje 16 zł., doliczywszy zwózkę o mil kilka, a dużo go zabrać nie można, zwykle 3 korce na parę koni po bocznych drogach, potłuczenie i zmielenie, to do 22 zł. wypadnie.

Uprawa najpomyślniéj się dokonywa; w tym roku wszelkie perze dadzą się wyniszczyć; ale jak będzie z siewem? Żyjemy tu w wielkiéj obawie; karbunkuł w wielu objawił się miejscach i szerzy zniszczenie; nie mało już sztuk padło, a wiadomo że zwykle najlepsze, najsilniejsze atakuje; ratunek bardzo wątpliwy, a okolica tak nieszczęśliwa, że nie ma żadnego weterynarza; jeden w Lublinie, jeden w Chełmie a może jeszcze w Hrubieszowie, to na taki obszar kraju za mało. Pożądaną byłoby rzeczą, aby zabronionym został w obecnéj porze ruch bydła, mianowicie wyprowadzanie go na jarmarki, a razem ścisłe przestrzeganie, aby bez rewizyi żadne bydle zabite na konsumcyę być nie mogło; smutne bo skutki z spożycia mięsa z bydlęcia karbunkułem dotkniętego. Jako prezerwatywa upuszczenie krwi i pławienie przynajmniéj dwa razy w dzień jest konieczne.

O cenach zboża nie wiele da się powiedzieć, ruch handlowy jakby sparaliżowany, już dla trudności spławu, już dla braku komissów z zagranicy.

Pszenica 18 do 20 zł., żyto 8 do 9 zł., okowita niżéj 3 zł.

Chwilowo kupowano pszenicę starą zapewne na konsumcyę, i cena jéj do 23 zł. była się podniosła; dziś jak słychać spadła, nie ma bowiem dopytywania się; może po jarmarku w Łęczny, na którym ceny się układają, będę w możności coś pewniejszego o ruchu i cenach donieść.

Jak obecnie, przy tak nizkich cenach zboża, jest wielki niestosunek w cenach produktów wypracowanych przez rolnika do cen wszystkich przedmiotów koniecznych; każdy inny wyrobnik, prócz jednego tylko rolnika, naznacza sobie dowolną cenę na swój wyrób, a konsument musi ją przyjąć niewolniczo. Skutkiem téj nieusprawiedliwionéj samowolności rzemieślniczéj i kupieckiéj, wszystkie wyroby, będące przedmiotem kramarskiego handlu, zachowały tę samą wysoką cenę, do jakiéj doszły za czasów drożyzn

Rzemieślnik jest nieproporcyonalnie drogi. Mularza np. po 6 zł. gr. 20, a czeladnika mularskiego po 5 zł. dziennie płacić trzeba; i jakiż to rzemieślnik? ile i jak zrobi? smutno doprawdy! Cena robotnika w czasach obecnych taniości jest niestosunkową tak do wartości roboty jak i do ceny zboża: gdyż robotnik mogący średnio użąć 45 snopów żyta, reprezentujących najwyżéj 20 garncy, płatny 1 zł. 20 gr. do 2 zł., a jak bandoch to ma dodatek 2 kwart krup i mąki, co z wódką 2 zł. 15 gr. uczyni; zabiera więc producentowi, przy dzisiejszéj cenie 9 zł. za korzec, od około 5 zł. 18 gr. wartości, 2 zł. 15 gr. za samo zżęcie, czyli że pożęcie jednéj kopy kosztować będzie zł. 3 gr. 10; rachunek zatém wskaże, ile producent zyskuje. Albowiem aby wyprodukować 3 korce żyta, czyli średni w Lubelskiém i Krasnostawskiém z jednéj morgi 300 pręt. wydatek, na tutejszych łanach obszernych, wydać musi:

1. Na uprawę i siew:					
Orka jednéj morgi	zł. 3	gr. 10	(taniéj liczyć nie można).
Redlanka	zł. 2	gr. —	
Włóczka	zł. 2	gr. —	
Orka powtórna	zł. 3	gr. 10	
Ziarno do siewu, żyta korzec jeden	zł. 10	gr. —	(było 14).
Siewacz i wywózka ziarna		gr. 12	
Zawleczenie siewu	zł. 2	gr. —	
2. Zbiór i przygotowanie do sprzedaży:			
Cięcie 3 kóp—4 ludzi	zł. 10	gr. —	
Zwózka	zł. —	gr. 24	
Młócka 4ch ludzi a zł. 1 gr. 10	zł. 5	gr. 10	
Oczyszczenie po gr. 3		gr. 9	
Odstawa po zł. 1	zł. 3	gr. —	
razem	zł. 42	gr. 15	
A że 3 korce żyta po zł. 9 dają	zł. 27	gr. —	
brakuje	zł. 15	gr. 15	

Ocenić tu jeszcze wypadnie zwrócone gruntowi słomę i plewy—ależ nie wliczono procentu od kapitału na kupno dóbr, procentu od kapitału obrotowego i t. p. wielu ciężarów, jakie ziemianin ponosić musi, na wszelkie ryzyka i wypadki losowe będąc wystawionym; policzono uprawę po niepraktykowanie nizkich cenach, a choć pozornie młóckę drogo, to i na maszynie młócone taniéj nie wypadnie, jeżeli porachujemy użycie 4ch koni, pomoc 8 ludzi, dozór—zużycie maszyny, koszt corocznych reparacyj i t. p. Przy młóceniu maszyną zyskuje się tylko na czasie, pośpiechu, jak zyskałoby się, gdybyśmy praktycznéj żniwiarki doczekać się mogli— Ależ w Bogu nadzieja! tego roku w Chełmskiém dwie się znajdowały: jedna z tych podobno była nieczynną a przynajmniéj mało. Drugą zaś, przysłaną z fabryki Evans, Lilpop et Comp. odbywano próby, a nawet sprzęt na dobre; ma to ma być żniwiarka systematu Mannego; obecni odbywanéj próbie, byli zupełnie zadowoleni; cięcie ma nie pozostawiać nic do życzenia, nagarnianie dobrze stojącego zboża zupełnie dobre, na pochyloném lub niskiém nie takie; do zrzucania trzeba wprawy i siły, a 3 konie fornalskie na przeprząg wystarczają do ciągnienia jéj przez dzień cały; utrzymywano, że zżyto przez dzień cały morgów 300-pręt. dziesięć, zatém zastąpi od 40 do około 60 żniwaków; gdyby tak było, toby się bardzo rychło opłaciła. Użycie kosy do sprzętu ozimin tu się nie praktykuje; jak dotąd kosa ma przeciwników, którzy nawet lepsze, to jest dorodniejsze jarzyny sierpem sprzątają, utrzymując, iż wyższy wydatek na żeńców opłaci się ziarnem, którego nie tyle się wytrząsa co pod kosą, a następnie grabiami; a jednakże jak znakomitą różnicę w wydatkach stanowiłoby upowszechnienie umiejętnego użycia kosy, jeżeli zsumujemy dzisiejszy wydatek z zapłatą 5 zł! od morgi, jak to ma miejsce w majątku Nadrybie, w Chełmskiém, gdzie kosarz z swym pobieraczem za tę samą cenę sprzątają morgę wszelkiego zboża; zwłaszcza, że o najemnika coraz trudniéj, i ztąd mają miejsce gorszące licytacye. Ludność luźna, próżniacza, ucieka do miast i miasteczek, do rozmaitych lekkich lub podejrzanych zatrudnień, bo tam ma wszystko, tam ją nęci zepsucie, a razem opieka, bo tam ma darmo szpital i w nim pomoc, ratunek, staranie, za co zawsze najniewinniejsza gmina, z któréj włóczęga od dawna wyszedł i nigdy i niczém jéj się nie zasłużył, odpokutuje, bo zapłacić musi, że się już o wielu innėm złém nie wspomni, bo na dziś to i tak może za wiele.

WEŁNA.

(Ciąg dalszy).

Do należytego i prawdziwego ocenienia dobroci samego runa potrzeba mieć pewną praktyczną wprawę, któréj tylko przez częste przyglądanie się różnym runom nabyć można. Tylko praktyczne poznanie wad i zalet rozmaitych wełn wyrabia oko i daje jasny na tę rzecz pogląd, którego przez samo czytanie dzieł, choćby najspecyalniéj materyą tę traktujących, nabrać nie można. Nic nie może być tak zwodniczém, szczególniéj dla mało i tylko teorycznie się znających, jak sama powierzchowna postać runa. Podamy tu kilka pobieżnych punktów, na które uwagę swą przy ocenianiu runa zwrócić wypada.

Jeżeli obiema rękami, w pewnéj przestrzeni zbliżemy wełnę do kupy, w ten sposób: iż końce sztapli zupełnie do siebie przystawać będą, wtedy patrząc na nie z góry, powierzchnia tak zbliżonych sztapli powinna być prawie zupełnie równą, albo też powinna mieć małe tylko i regularne nierówności, na podobieństwo powierzchni karafioła. Na powierzchni zbliżonych w ten sposób do siebie sztapli, nie powinno być żadnych pojedynczych wystających włosów, ani też końce sztapli nie powinny zbytnio jeden nad drugiego wystawać. Powierzchnia ta powinna mieć pewną regularną postać, powinna być delikatną w dotknięciu i pod naciśnieniem palca łatwo się poddawać, a powolnie napowrót podnosić. Jeżeli w podobny sposób czyniona próba wypadnie korzystnie, wtedy już stanowi to dowód wysokiéj poprawy samego zwierzęcia i pojedynczych zalet saméj wełny. Następnie dopiero należy wypróbować wełnę pod względem pojedynczych jéj własności, o którycheśmy już wyżéj wspominali. Zwrócimy tu jeszcze uwagę na samą nabitość runa, czyli na gęstszy lub rzadszy stan włosów na skórze. Ta nabitość (Dichtheit) wełny zależy wprost od mniejszéj lub większéj ilości włosów na pewnéj danéj przestrzeni, np. na przestrzeni jednego kwadratowego cala się znajdujących. Wielu zadawało sobie tę mozolną pracę, aby zliczyć ilość włosów na przestrzeni jednego kwadratowego cala się znajdujących. Na większą lub mniejszą ilość włosów głównie wpływa sama wielkość ich średnicy; oczewistém jest, iż im średnica włosów jest mniejszą, czyli krócéj im włos jest cienszym, tém też daleko więcéj znajdować się ich będzie na danéj przestrzeni. Według uczynionych w téj materyi obliczeń, Petri podaje nam następujące liczby: u owiec grubych i zupełnie ordynaryjnych, na przestrzeni jednego kwadratowego cala znajduje się 5000 włosów, u owiec z rasą merynosów krzyżowanych od 20 do 40,000, a u czystéj krwi merynosów, stosownie do większéj lub mniejszéj ich nabitości od 40 do 45,000 włosów, na przestrzeni jednego kwadratowego cala. Jeppe, któremu w hodowli owiec tyle ciekawych uwag i spostrzeżeń zawdzięczamy, podaje, iż na przestrzeni kwadratowego cala, u nader nabitych czystéj krwi merynosów, znalazł 58,670 włosów, zaś u rzadką i mniéj nabitą wełnę mających, na téj saméj przestrzeni 43,360 włosów. Zwykle z wysoką nabitością wełny połączona jest krótkość tejże; niektórzy utrzymują, iż mniejsza nabitość w długiéj wełnie, kompensuje się większą jéj wagą. Nie można jednak bez-

względnéj i stanowczéj w téj materyi wydawać decyzyj, gdyż nabitość i długość wełny na wiele rozmaitych dzielą się stopni. Ocebiając nabitość wełny, można łatwo być zawiedzionym powierzchowną jéj postacią, istotnie pozór wielkiéj nabitości mającą; pozorna ta nabitość w pewnych tylko jednak szczególnych razach się zdarza.

Nieregularny wzrost włosów wełny, a mianowicie też dużo w poprzek biegnących łączników, nadają runu z wierzchu postać zwięzłą i nabitą, chociaż stan włosów na skórze może być bardzo rzadkim. Jeżeli runo składa się z włosów, które od swego początku, to jest od saméj skóry począwszy, coraz to bardziéj ku wierzchołkowi grubieją, i ztąd też u spodu daleko mniejsze mają łuki aniżeli przy wierzchołku, to rzecz ta także jest powodem pozornéj na powierzchni runa nabitości, gdyż stan włosów na saméj skórze jest rzadki i tém właśnie rzadszy, im włosy grubsze u góry, większy pozór nabitości nadają. To samo, jeżeli końce sztapli przez zbytnią ilość wyżéj wspomnionych łączników wierzchołkowych zbytecznie pomiędzy sobą się poplątają, wtedy nadają to także pozorną postać nabitości runu. Jeżeli nadto w tym razie wełna od saméj skóry począwszy, wygląda jak gdyby w małe powiązana kosmyczki, co jéj postać rozdmuchaną, nadętą, napęczniona niejako nadaje, wtedy stanowi to nader brzydką i wielce uniakaną w owczarniach wadę; wełna taka zowie się pustą (Hohle-Wolle).

Zbyteczna ilość ciężkiego i gruzłowatego tłuszczu przyczynia się także w części do nadania nabitéj postaci runom.

W ogóle, im krótszą jest wełna, im cieńsze są sztaple, im okrąglawiéj są zakończone, tém bardziéj wełna taka wydaje się być nabitą, aniżeli dłuższa wełna, która skutkiem właśnie swéj długości nie tak zwięźle i prosto się trzyma.

Nie należy jednak uwodzić się zbytnio tą pozorną postacią, ale zawsze troskliwie stan włosów na saméj skórze opatrzyć.

III.

Przechodziemy teraz do trzeciéj i ostatniéj części, w któréj jeżeli czytelnik, zechce sobie przypomnieć to cośmy na początku naszéj rzeczy mówili, wypada nam o niéj mówić, jako o towarze handlowym. Wełna na jarmarki powszechnie u nas i w Niemczech dostawia się wymyta; zanim tedy rozpatrzemy ją w tym stanie, wypada nam choć pokrótce rozebrać rozmaite metody mycia wełny. Rzecz ta, jako najbliżéj zwykle producentów obchodząca, nie pozostanie dla nich zupełnie obojętną. Gdyby u nas można było obejść się bez mycia wełny, i takową wprost, tak jak to powszechnie we Francyi ma miejsce, sprzedawać, byłoby to dla producentów rzeczą arcy-pożądaną. Oszczędziłoby im bowiem wiele zachodów, kosztów, i ryzyko, na jakie zawsze przy téj operacyi rachować należy. Ale raz już to, iż oznaczenie wartości niemytéj strzyży jest zawsze daleko trudniejszą rzeczą aniżeli oznaczenie wełny umytéj, w pierwszym bowiem wypadku producent nie jest w stanie oznaczyć sobie dokładnie straty, jakiéj wełna przez mycie dozna, gdy tymczasem na wełnie mytéj staje się to już rzeczą daleko łatwiejszą. Drugi raz, iż zwyczaj ten mycia wełny na owcach tak ściśle jest ze zwyczajem handlu naszego związanym, iż właśnie nie tylko iż nikt niemytéj wełny nie nabywa, ale owszem, kupcy największéj prawie przywiązują doń wagi, i głównie za dobrze wymytą wełną się uganiają; operacya ta jest u nas konieczną. Szczególniéj więc troskliwi o swą wełnę producenci starać się powinni o piękne jéj domycie, zwłaszcza, iż w czasach, w których ceny na wełnę nie są zbyt wysokie, i w ogóle nie ma ona wielkiego pokupu, dobrze wymyta wełna zawsze przynęci do siebie kupca.

Wszystkie dotąd używane metody mycia owiec, dadzą się na dwa podzielić oddziały: 1. Mycie wełny na owcach i 2. w runach, po zdjęciu takowych z owiec. Metoda pierwsza jest nie tylko u nas ale i w Niemczech prawie powszechnie używaną. Mycie wełny w runach po strzyży, wiele mieści w sobie zachodów i niedogodności; wełna musi być wkrótce po strzyży mytą, zbyt długie bowiem leżenie a zwłaszcza gdy przytém jeszcze będzie spakowana, naraża ją na zagrzanie, przez co żółknie i traci na swéj dobroci. Zwykle w tych okolicach, gdzie podobnego rodzaju mycie jest w zwyczaju, urządzone są wyłącznie temu celowi poświęcone pralnie. Mało gdzie jednak rzecz ta jest w zwyczaju. Tylko dwa razy zdarzyło mi się widzieć w podobny sposób mytą wełnę; i muszę przyznać, iż mycie to niczém tak dalece od zwykłego mycia się nie różniło. Najwięcéj w ten sposób myją wełny w Hiszpanii; wełna ta na targach niżéj jednakowoż się płaci aniżeli wełna zwykłą metodą myta. Jest bowiem za sucha i ostrzejsza w dotknięciu, aniżeli wełna, która na owcach myta i która schnąc na tychże owcach, naciąga na nowo ich sokami, a co wiele do jéj dobroci się przyczynia.

Nie będziemy się wdawać w szczegóły bliższe mycia wełny po strzyży; jako mało upowszechnione ma'o też miałyby dla nas interesu, a zaczniemy zaraz od mycia wełny na owcach, i opisu rozmaitych metod w téj mierze używanych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przegląd Rozpraw

C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

przez

ZYGMUNTA GAWARECKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Mamy w tym tomie także między innemi dobrze opracowany artykuł: »O uprawie tytoniu w Galicyi« Fr. Borysiekiewicza, plebana w Lisowcach. Autor mówiąc o rozsadnikach, tak opisuje sporządzenie tanich inspektów: »zamiast okien szklannych, używam ram oklejonych papierem lub kartunem (tkanina bawełniana), napojonych lnianym olejem, przegotowanym (zapewnie na pokost) i uważam takowe nietylko za tańsze, ale i za odpowiedniejsze; nietylko bowiem od zbytniéj wilgoci chronią i bynajmniéj od deszczu nie cierpią, ale nadto w czasie upałów, dają przy potrzebném świetle cień, pożądany tyle dla delikatnéj rozsady.»

Inspekta na wsi, oprócz wielkiéj z nich użyteczności, są jeszcze wielką przyjemnością; w Niemczech bardzo pospolite, można je widzieć nawet w najmniejszych folwarczkach, u nas zaś rzadko się z niemi spotkać można, a przyczyną tego jest: 1) wielkie wymaganie gnoju końskiego; 2) koszt na sprawienie szyb szklannych, które się łatwo tłuką; 3) niedbalstwo nasze. Najgłówniejszym powodem nierozpowszechnienia się inspektów, zdaje mi się, że będzie to ostatnie szczególniéj, bo niekoniecznie przecież trzeba, aby całe place inspektami pokrywać; można wybornie poprzestać i zadowolnić się pielęgnowaniem jednéj lub dwóch skrzyń z roślinami delikatnemi, np. melonami, kawonami, wczesnemi ogórkami, rzodkwią i t. p., a wtedy i koszt będzie na szkło nie wielki, i gnoju dużo nie wyjdzie.

Dla oszczędzenia gnoju w inspektach używają liści dębowych, które zagrzawszy się dłużéj i jednostajniej ciepło trzymają; tylko potrzeba daleko grubszą ich warstwę ułożyć jak z gnoju. Co do surrogatów szkła na szyby do okien inspektowych, podawano papier, rozmaitemi mieszaninami żywicznemi lub pokostowemi napuszczany, lecz i on nieokazał się dość praktyczny, bo chociaż był dosyć przezroczysty, zawsze jednakowoż wytrzymałością nie odznaczał się. Ksiądz Fr. Borysikiewicz używa kartunu napojonego olejem lnianym, czy téż pokostem; jest to sposób bez porównania lepszy. Bo kartun jest i przezroczystszy i wytrzymalszy daleko od szkła i papieru, a przytém tańszy. Najwłaściwszy materyał na inspektowe szyby byłaby jaka przezroczysta cerata z kartunu lub innéj tkaniny bawełnianéj cienkiéj sporządzona, byleby tylko koszt jéj przygotowania nie wiele wynosił; może do jéj przyrządzania dałby się jaki roztwór z guttaperki, lub czegoś podobnego przyrządzić.

W 21 tomie Rozpraw Galicyjskiego Gospodarskiego Towarzystwa, są zamieszczone debata nad kwestyą: W jaki sposób możnaby było otrzymywać żywicę z naszych lasów, a to aby z nich dochód podnieść, i aby zaradzić saméj zresztą potrzebie żywicy do wylewania beczek, jak niemniéj i do innych jéj użytków w rozmaitych rzemiosłach, gdyż teraz trzeba żywicę w tych celach z zagranicy sprowadzać!—Z odpowiedzi przytoczonych na to pytanie, dowiadujemy się, że mórg sosnowego lasu może wydać 12 garncy żywicy. Pomiędzy innemi, baron Armfeld powiedział, że ile mu wiadomo, zbieranie żywicy z drzew iglastych w Galicyi, rzadko gdzie

jako uboczny produkt jest zaprowadzone, odbywa się ono tu po największéj części na drodze kradzieży; przeciwnie zaś w Niemczech zbieranie żywicy oddawna już jest systematycznie zaprowadzone. Przy nieograniczoném i nieporządném postępowaniu zbieranie żywicy zagraża drzewostanowi, ale przy ostrożném i systematyczném użytkowaniu może ono właścicielowi lasu otworzyć stałe źródło dochodu, bez zrobienia uszczerbku w drzewie. Najlepszą żywicę wydają świerki. Aby lasu nie uszkodzić, nie można zbierać żywicy z drzew budulcowych, ani z nasienników; ale ją tylko wypada zbierać w takich częściach lasu, które mają być niedługo wyciętemi. Dla zbierania żywicy potrzeba w końcu Kwietnia lub w pierwszych dniach Maja zedrzéć na powierzchni pnia pasy kory 4 do 5 stóp długie, 2 cale szerokie, aż do bielu, a to za pomocą noża 6 cali długiego, na końcu sierzpowato zakrzywionego, z góry na dół; uważać potrzeba, aby te pasy niżéj 1 do 2 stóp nad korzeniem do ziemi niedochodziły. Podług grubości drzewa można takich pasów żedrzéć 2 do 4, a nawet 6 na jednym pniu. Żywica w tych miejscach przez lato zbierająca się, pokrywa wkrotce ranę i od wpływu słońca i powietrza twardnieje. We Wrześniu lub na początku Października zeskrzybuje się do krubek (torebek) zrobionych z kory, ale lepiéj do innych naczyń, gdyż używając kory w tym celu marnuje się wiele drzewa liściowego. Zeskrobywanie to odbywa się wyżéj wspomnionym nożem. Poręby, w których się zbiera żywica, powinny być w rok lub parę wycięte, gdyż drzewa z których tak użytkowano, prędko psują się. Drzewo takie niezdatne jest na budulec, ale dobre na opał a nawet najlepsze do wypalania węgli.«

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Gdańsk 27 Sierpnia. Znowu mieliśmy cały tydzień silnych upałów bez kropli deszczu.

Targi angielskie były bez ożywienia. Deszcze przeszkadzały żniwom, które dla braku rąk bardzo wolno postępują. Podług statystycznych wyliczeń, zbiór angielski wypada poniżéj średniego, a wszystkie na targ dostawione próby pod względem gatunku i koloru, wiele do życzenia zostawiają, i dla tego też ziarno świeże o 2 szyl. taniéj na kwarterze od zeszłorocznego ofiarowano. W ogólności, handel jest w odrętwieniu i spekulacya zupełnie występować nie chce.

We Francyi, pomimo największéj pewności, że zbiór tegoroczny o $1/_3$ od zwyczajnego jest mniejszy, stagnacya się upowszechnia, a interesa tylko do zaspokojenia potrzeb konsumcyi są regulowane.

W Belgii i Hollandyi tenże sam stan przeważał.

Na naszéj giełdzie dla braku kupujących, ceny się o 10 do 15 guld. na świeżém ziarnie obniżyły.

Dawniejsze piękne partye wcale nie są na targu, bo właściciele bez wyraźnéj straty obecnym notowaniom poddać się nie chcą, a stan handlu zbożowego w Anglii nie pozwala normy przekroczyć; w zeszłoroczném więc pięknem zbożu żadne tranzakcye miejsca nie mają, a obrót cały ogranicza się do lichych porosłych gatunków, lub świeżéj kujawskiéj, albo z okolic Gdańska pszenicy z wielką wagą, lecz ciemnego koloru.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy łasztów 750, żyta 400, jęczmienia 35, owsa 15, rzepaku 220, grochu 40.

płacono za	łaszt wagi	hol.	guld.	prus.	wagi	polskiéj	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od $126/_7$	do $130/_1$	365	do 390	238	246	29	5	31	8
«	— 131	— $134/_5$	400	— 460	247	253	31	27	36	23
«	— 135	— 138	430	— 475	254	260	34	13	38	1
«	— —	— 130	261	— 270	—	245	22	15	23	8
«	— 107	— 115	225	— 264	201	217	18	11	22	22
«	— —	— —	468	— 495	—	—	37	14	39	16

Toruń przebyło pszenicy łasztów 236, żyta 80, jęczmienia 4, owsa 6, balów dębowych łasztów 61, belek dębowych 260, okrąglaków i belek sosnowych 7,703.

W drzewie następne obroty miały miejsce:

Belek sosnowych	900	dług.	$23^1/_2$	kubik	7 srgr.
« «	200	«	22	«	$4^5/_6$ «
Murłat	1200	«	22	«	$4^5/_6$ «
«	500	«	$26^{10}/_{10}$	«	$5^2/_3$ «
Sliprów	3101				$4^1/_3$ do $4^2/_3$ srgr.

Okrąglaków 600 dług. 14″ 42 st. kopa 400 tal.
Balów 12 kóp po 1370 kor.

Kursa zamian: Amsterdam $101^7/_8$.

Alexander Makowski.

Sposób uchronienia kapusty od gąsiennic.

Najlepiéj jest zasiać konopie w około roli przygotowanéj pod kapustę, a przestrzeń zawarta pomiędzy konopiami będzie wolną od wszelkiego rodzaju szkodliwego robactwa. Środek powyższy bardzo prosty i żadnego zachodu nie potrzebujący jest niezawodnym. Kilkakrotnie probowaliśmy go w Radoszewicach, i zawsze najlepszy skutek odpowiedział oczekiwaniu.

W Radoszewicach. *L. N.* Czł. Tow. Roln.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 30 Sierpnia 1859 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	$99^1/_2$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$106^1/_2$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	108
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$83^1/_2$
» Listy Zastawne nowe	—	$87^1/_3$
» Obligacye 500-złotowe	—	$87^1/_2$
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp.	—	$92^1/_2$
» B. 200 »		$21^1/_2$

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 20 Sierpnia (1 Września) 1859 roku. — Cenzor, A. Funkenstein.